

Bochniarz idzie na wojnę

23 lutego 2015

Przywódczyni Konfederacji Lewiatan, Henryka Bochniarz, na łamach „Gazety Wyborczej” jasno wyraziła swoje podejście do stosunków na rynku pracy ([„Etatów nie będzie”](#)). „Etaty powodują, że jest sztywno. Pracodawca nie ma pola manewru, jeśli pojawią się przejściowe kłopoty” – głosi Bochniarz. „Polem manewru” jest dla niej możliwość swobodnego zwalniania pracowników i odejście od etatowego zatrudnienia. Gdy prowadzący wywiad wskazuje zalety etatowego zatrudnienia, szefowa Lewiatana odpowiada bez ogródek: „Mnie przeraża, że wciska pan czytelnikom przestarzały model zatrudniania jako jedyny możliwy i sprawiedliwy”. Na przywołany cytat Donalda Tuska, że umowy śmieciowe to „praca odarta z godności”, Bochniarz wprost mówi, że to nieprawda. Wprost przyznaje też, że „trochę” trzeba rozmontować kodeks pracy. Wreszcie, z brutalną szczerością przewodnicząca organizacji pracodawców przyznaje, że „prawdopodobnie codziennie przedsiębiorca popełnia jakieś przestępstwo”.

Ze słów Bochniarz wynika, że jednoznacznie odrzuca ona koncyliacyjny model relacji między pracodawcami i pracownikami, otwarcie zachęcając do konfliktu. Kwestionuje podstawy kodeksu pracy, podważa prawa pracownicze, z lekkością wypowiada się o omijaniu przepisów przez przedsiębiorców.

Trudno odmówić jej szczerości. Może jednak warto jej słowa potraktować poważnie. Jeżeli kodeks pracy ma zastąpić samowola i pełna elastyczność, to również pracodawcy powinni dostosować się do nowych warunków. Dotychczas to głównie pracownicy mieli przejściowe (a niekiedy trwałe) kłopoty. Pracodawcy obniżali im pensje, pogarszali warunki zatrudnienia, niekiedy bez zapowiedzi zwalniali. Zgodnie z propozycjami Bochniarz pracodawcy mają uzyskać jeszcze większą swobodę w lekceważeniu praw pracowniczych. Ale wobec tego powinni oswoić się z faktem, że ich pozycja też może łatwo ulec zmianie. Może się

zdarzyć, że pracownicy zaczną okupować zakład, wywiozą swoich zwierzchników na taczkach, a w sytuacji ostrego konfliktu wyrzucą ich z firmy i przejmą majątek. Chyba szefowa pracodawców nie będzie tak dogmatyczna, aby bronić anachronizmów epoki przemysłowej takich jak dogmatycznie pojmowane prawo własności. Wszak pracownicy też muszą mieć pewne „pole manewru”. Elastyczny pracodawca, gdy wyrzuca się go z firmy, powinien umieć szybko założyć nową albo zamienić się z rolami z pracownikami. Przypuszczalnie załoga JSW zmieniłaby stosunek do prezesa Zagórowskiego, gdyby był on bardziej kreatywny i po kilku latach pełnienia funkcji prezesa zjechał na dół, zaczął wydobywać węgiel i pobierać pensję przeciętnego pracownika kopalni. W tym samym czasie górnicy mogliby kreatywnie zająć stanowiska kierownicze, przejmując kompetencje i zarobki prezesa. W mediach wielokrotnie słyszeliśmy o przywilejach górników i innych grup zawodowych, a zarazem ubolewano nad ciężkim losem członków zarządów największych firm. Byłoby więc dobrze dla wszystkich, gdyby raz na pewien czas pracodawcy i pracownicy zamienili się rolami. Wszak mamy być elastyczni!

Dotyczy to też innych anachronicznych elementów polskiego rynku pracy. Przykładowo dotychczas cały zysk wypracowany w firmie szedł na konto pracodawcy, a dopiero potem jego część była przekazywana pracownikom. To pracownik musiał zabiegać u szefa o wyższą pensję. Trudno zrozumieć, z jakiego powodu trzymać się tego schematu. Warto byłoby odwrócić role i wprowadzić system, w którym to pracownicy decydują o wynagrodzeniu prezesa. Bochniarz nie lubi rutyny, więc nie powinna protestować przeciwko rozwiązaniu, zgodnie z którym pracownicy ustalaliby pensje zarządowi. Jeżeli prezes starałby się wystarczająco, zapewne pracownicy wypłacaliby mu godną pensję. Gdyby popadł w niełaskę załogi, a pracownicy wpadliby w gniew, zostałby bez niczego. Tylko stosowne zapisy w kodeksie pracy mogłyby go uratować i zagwarantować mu wypłatę godnego wynagrodzenia. Pytanie, czy działający zgodnie z logiką Bochniarz pracownicy zgodziliby się na tak „sztywne”

regulacje.

Z wojną bywa tak, że czasem się ją przegrywa. Nawet gdy na początku ma się przewagę. Przewodnicząca Lewiatan powinna o tym pamiętać, domagając się rozmontowania praw pracowniczych i otwartej wojny z pracownikami.

Autorstwo: Piotr Szumlewicz

Źródło: Lewica.pl